

Irena Pospiszyl

Paradygmaty postępowania wobec sprawców przestępstw – wybrane zagadnienia

Paradigms of dealing with perpetrators of crimes – selected problems

Sposób systemowego postępowania ze sprawcami przestępstw kryminalnych przeszedł ogromną ewolucję od mściwego, fizycznego, eliminowania ich ze społeczeństwa, poprzez różne formy ograniczeń praw i wolności, aż do systemów terapeutycznych, probacyjnych i naprawczych. Jeżeli uświadomimy sobie, że jeszcze niewiele ponad sto lat temu wieszano dzieci za kradzież, a dzisiaj więźniowie mają prawo do leczenia, zbilansowanej diety i gwarantowanej przestrzeni, to jawi nam się z całą ostrością jak ogromny cywilizacyjny skok uczyniony został również w postępowaniu z osobami naruszającymi prawo.

W ciągu ostatnich trzech wieków stworzono kilka paradygmatów traktowania osób skazanych, na bazie których powstało większość teorii, koncepcji, także praktycznych, systemowych rozwiązań sądowych, penitencjarnych i resocjalizacyjnych. Niniejszy artykuł poświęcony jest pewnej syntezie i analizie krytycznej tych paradygmatów, czyli retributywizmowi, paradygmatowi utylitarnemu, terapeutycznemu oraz kompensacyjnemu. Przedstawiam ich podstawowe założenia, zalety i wady, a także przykłady ich zastosowania.

Słowa kluczowe: paradygmat retributywny, paradygmat utylitarny, paradygmat terapeutyczny, paradygmat naprawczy, resocjalizacja, penitencjarystyka.

The method of systemic treatment of perpetrators of criminal offenses has undergone a huge evolution, from vengeful and physical elimination from society, through various forms of restriction of rights and freedoms,

to therapeutic, probation and repair systems. If we realize, that only a little over a hundred years ago, children were hanged for theft, and that today prisoners have the right to treatment, a balanced diet and guaranteed space, it appears to us with full clarity how a huge civilization jump was also made in dealing with people violating the law.

Over the last three centuries have been created several paradigms for the treatment of convicted persons, on the basis of which were developed most theories, concepts, including practical, systemic judicial, penitentiary and social rehabilitation solutions. This article is devoted to a certain synthesis and critical analysis of these paradigms, i.e. retributivism, the utilitarian, therapeutic and compensatory paradigm. I present their basic assumptions, advantages and disadvantages, as well as examples of their use.

Key words: retributive paradigm, utilitarian paradigm, therapeutic paradigm, remedial paradigm, rehabilitation, penitentiary.

Wprowadzenie

Właściwie od początku istnienia systemowego sposobu postępowania ze sprawcami przestępstw starano się stworzyć i uzasadnić wzorce i cele owych działań, zarówno w odniesieniu do sprawcy przestępstwa, jak i w znaczeniu ogólnospołecznym, tj. oczekiwanych konsekwencji danego zachowania. Celowość tego działania zaczynała być szczególnie widoczna na przełomie XVIII i XIX wieku, kiedy to kara pozbawienia wolności stała się wartością samą w sobie, odpłatą za winy. Do tego czasu główną wartością kary i celem sędziów (którymi najczęściej byli możnowładcy, a jednocześnie właściciele poddanych) było wyeliminowanie w ogóle ze społeczeństwa sprawcy naruszenia prawa albo po prostu konkurenta w osobistych dążeniach tych, którzy posiadali władzę¹. Powstawaniu nowożytnych systemów prawnych przyświecało natomiast założenie, które dzisiaj mieści się w obszarze resocjalizacji, zaczęto uznawać, że kara powinna mieć na celu nie tylko odpłacenie sprawcy za zło, które wyrządził, lecz także skłonić go do refleksji nad własnym postępowaniem, a na koniec ma stwarzać szansę powrotu przestępcy do społeczeństwa.

¹ J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Wydawnictwo „Sic!”, Warszawa 1999.

To właśnie myśl oświeceniowa ze swoją koncepcją wolności i wiarą w siłę ludzkiego rozumu zdolnego kierować wolą człowieka dała początek myślenia resocjalizacyjnego o skazanym. Formułowane wzorce traktowania osób naruszających normy społeczne (szczególnie zaś prawne) znajdujemy zarówno w pismach filozofów (np. Arystotelesa, Voltaire'a, Monteskiusza, Kanta czy Hegla), socjologów i kryminologów (np. Durkheima, Cohena, Hirshiego, a w Polsce Staszica, Skarbka, Wróblewskiego, Lernella), jak i praktyków sądowych i penitencjarnych (Pereffita, Rabinowicza, Świdy i innych). Świadczą one jednocześnie o znaczeniu, jakie problem ten zaczął znajdować w świadomości społecznej.

Sposób postępowania penitencjarnego ze sprawcami przestępstw już tylko w ostatnich trzech wiekach przeszedł ogromną ewolucję; od mściwego, fizycznego, eliminowania ich ze społeczeństwa, poprzez różne formy ograniczeń praw i wolności, aż do systemów terapeutycznych, probacyjnych i naprawczych. Jeżeli uświadomimy sobie, że jeszcze niewiele ponad sto lat temu feministki walczyły o to, żeby dwunastoletnich dzieci nie wieszano za kradzież jedwabnej chusteczki, a dzisiaj problemem więźniów jest prawo do korespondencji, zbilansowanej diety i gwarantowanej przestrzeni, to jawi nam się z całą ostrością, jak ogromny cywilizacyjny skok uczyniony został również w postępowaniu z osobami pozbawionymi wolności. W tym czasie wykrystalizowało się kilka paradygmatów poznawczych systemowego rozwiązania sposobu traktowania osób skazanych, które w mniej lub bardziej czystszej postaci wcielane są w życie i realizowane w systemach sądowych i penitencjarnych na świecie. Paradygmaty te ujmowane są w różnych teoriach, koncepcjach, a także w praktyce penitencjarnej i resocjalizacyjnej. Na przykład, jednym z częściej wymienianych podejść jest klasyfikacja teorii kar zaproponowana przez Zachariego². Autor ten wyodrębnia cztery typy teorii kar, tj. absolutne, względne, relatywne oraz mieszane. Jest to jednak klasyfikacja mało klarowna oparta na dwóch paradygmatach: absolutnym i względnym. Wszystkie wymienione typy opierają się na wymienionych wzorcach i wartościach, tyle że wypełnionych z różnym nasyceniem. Bardziej dystynktywną propozycję znajdujemy w polskim piśmiennictwie autorstwa Leszka Lernella³. Wymienia on dwa paradygmaty, w oparciu na których budowane są systemy karno-resocjalizacyjne, tj. retrybutywny

² Za: M. Ciosek, *Psychologia sądowa*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003.

³ L. Lernell, *Podstawowe zagadnienia penologii*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1977.

– skupiony na sprawcy i jego winie oraz utylitarny – w którego centrum uwagi znajdują się konsekwencje czynu i wpływ, jaki mogą one wyrzucić na społeczeństwo.

Jednak obecnie w okresie prężnego rozwoju wielu dyscyplin nauk społecznych, które mogą służyć również wiedzy o zjawisku przestępczości, powstają koncepcje zróżnicowanych oddziaływań penitencjarnych i resocjalizacyjnych, które z pewnością nie mieszczą się w powyższych systematyzacjach. Na przykład trudno, aby w którymkolwiek z powyższych paradygmatów umieścić koncepcje skupione na terapii sprawców czy nawet oparte na sprawiedliwości naprawczej. Bardziej adekwatną propozycję przedstawia Filip Ciepły⁴, który wyróżnił cztery wzorce postępowania wobec sprawców przestępstw: retrybucyjny, prewencyjny, ochronny oraz kompensacyjny. Tę ostatnią propozycję warto by uzupełnić o wzorzec terapeutyczny, który pojawił się już w nurcie utylitarnym, jednak dopiero we współczesnych systemach penitencjarnych znajduje silną reprezentację. W niniejszym artykule pragnę zatem poświęcić nieco uwagi następującym paradygmatom poznawczym traktowania sprawców naruszenia prawa, tj. retrybucyjnemu, utylitarnemu, terapeutycznemu oraz naprawczemu, w obrębie których powstaje większość teorii, koncepcji i praktycznych rozwiązań dotyczących oddziaływań resocjalizacyjno-penitencjarnych co do osób skazanych za przestępstwa.

Paradygmat retrybucyjny

Paradygmat retrybucyjny, historycznie najstarszy, jednak ciągle ma swoich żarliwych obrońców⁵. Nazywany bywa także odwetowym. Samo pojęcie pochodzi od łacińskiego słowa *retribue* i oznacza zapłatę, spłatę, zwrot długu. Pierwotnie pojęcie to odnosiło się istotnie do zobowiązań podatkowych, miało charakter raczej administracyjny, dopiero później zaczęto je odnosić do kwestii karno-sądowych. Podstawowym założeniem retrybucyzmu jest uznanie, iż za zło, jakim jest popełnienie

⁴ F. Ciepły, *O dowartościowanie retrybucyjnej racjonalizacji kary*, [w:] A. Dębiński et al. (red.), *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Alicji Grześkowiak*, Lublin 2006.

⁵ Bettiola za: M. Ciosek, *Psychologia sądowa*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003; F. Ciepły, *O dowartościowanie retrybucyjnej racjonalizacji kary*, [w:] A. Dębiński et al. (red.), *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Alicji Grześkowiak*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006; J. Kochanowski (2005). M. Królikowski, *Sprawiedliwość karania w społeczeństwach liberalnych. Zasada proporcjonalności*, C.H. Beck, Warszawa 2005, s.19.

przestępstwa, należy odpłacić podobnie⁶. Przy czym nie chodzi tu o odpłatę w znaczeniu naprawienia szkody. Odpłata w paradygmacie retributywnym oznacza spowodowanie, aby sprawca cierpiał podobnie do tego cierpienia, jakie wyrządził ofierze. Sprawcę powinna spotkać bezwzględna kara i to proporcjonalna do wyrządzonego zła. Z paradygmatem retributywnym najbardziej kojarzy się słynny kodeks Hammurabiego, którego istota opierała się na prawie talionu; otrzymasz to samo, co spowodowałeś swoim czynem – ząb za ząb; oko za oko. Prawo oparte na paradygmacie retributywnym odnosiło się bardziej do emocjonalnego odczucia sędziów i ofiar związanego z przestępstwem i subiektywnej woli sędziów niż do rzeczywistej winy sprawcy. Dopiero w późniejszych wiekach zaczęto zwracać uwagę na proporcjonalność kary do winy, a nie do straty. Istotne jest też podkreślenie, że ideę paradygmatu retributywnego wiązano z prawem naturalnym, a uwaga sędziów (w szerokim tego słowa znaczeniu) skupiona jest przede wszystkim na sprawcy i jego czynie.

Z tego założenia wynika cały szereg innych. Oto najważniejsze.

1. Każdy człowiek jest własnym suwerenem, w tym znaczeniu, że to od niego zależy, czy będzie przestrzegał prawa i od niego zależy, czy je złamie. Przestępstwo jest więc aktem woli sprawcy. Naruszył on prawo, bo chciał, bo taką podjął decyzję, bo taka była jego wola. Sprawca miał wybór, mógł postąpić inaczej, zgodnie z prawem. Z tego wynika następująca zasada.
2. Sprawca przestępstwa ponosi całkowitą odpowiedzialność za swoje czyny i uznanie jego odpowiedzialności jest dowodem podmiotowego traktowania przestępcy. Szacunku dla jego autonomii, jego wolnej woli.
3. Przestępstwo jest złem w wielorakim znaczeniu. Nie tylko dlatego, że powoduje stratę, cierpienie, ból ofiary. Jest złem ponieważ niszczy ład społeczny, łamie ustalone zasady. Jest złem także dlatego, że wprowadza nierówność w wymiarze sprawiedliwości, nierówność pomiędzy ofiarą a sprawcą, nierówność w systemie prawa. Jest aktem niesprawiedliwości.

Nierówność pomiędzy ofiarą a sprawcą (teza sformułowana przez Arystotelesa)⁷ oznacza, że przestępca zyskuje coś, co mu się nie należy, a ofiara traci coś, do czego ma prawo.

⁶ V. Konarska-Wrzošek, A. Marek, *Prawo karne*, (wyd. 12), Studia prawnicze, Warszawa 2019.

⁷ Arystoteles, pierwsze wyd. 347-330 p.n.e., *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 2007.

1. Lekceważąc normy społeczne, prawo, ład społeczny, sprawca przestępstwa stawia się ponad prawem.
2. Odpowiedzią na popełnione przestępstwo musi być kara dla sprawcy i to proporcjonalna do jego winy. Cierpienie sprawcy powinno być proporcjonalne do cierpienia ofiar.
3. Odpłata za przestępstwo jest wyrównaniem niesprawiedliwości. Jest jedynie przywróceniem równowagi pomiędzy sprawcą.
4. Nieukaranie przestępstwa, stosownie do odpowiedzialności sprawcy za jego popełnienie, sprawia, że zło zaczyna dominować nad dobrem. Kara jest więc także dowodem przywrócenia ładu społecznego, opowiedzeniem się za dobrem.
5. Kara powinna być bezwzględna, wykonana i nie mogą jej łagodzić czy neutralizować żadne dodatkowe okoliczności.
6. Karę za przestępstwo powinno wymierzać państwo przez wydelegowanych przedstawicieli (sędziów).

Zmonopolizowanie przez państwo prawa do karania sprawcy przestępstwa jest w interesie wszystkich stron, tj. ofiary, sprawcy oraz całego społeczeństwa. Jest w interesie ofiary, ponieważ uwalnia ją od ryzyka ponownego przeżywania traumy, ponownej traumatyzacji przez sprawcę, a wreszcie ryzyka niesprawiedliwej oceny czynu, skażonej doświadczonym dramatem i nadmiernymi emocjami. W interesie sprawcy jest dlatego, że zwiększa szanse obiektywnej oceny wagi jego czynu, chroni go przed odwetem ofiary lub osób z nią związanych. Jest wreszcie w interesie społeczeństwa, ponieważ przywraca ład społeczny i daje świadectwo czuwania państwa nad ładem społecznym. Jeżeli przestępca nie zostanie ukarany lub kara nie jest współmierna do czynu, wówczas społeczeństwo może cofnąć swoje poparcie państwu i zaczyna działać na własną rękę, np. w postaci samosądów (którego jednym z przejawów jest prawo wendety). A to jest największe zagrożenie dla ładu społecznego. Zdaniem zwolenników retribucji⁸, potrzeba odpłaty za przestępstwo jest immanentną potrzebą społeczną. Woroniecki nazywał to wręcz instynktem retribucji⁹. Brak odpłaty w sposób niebudzący wątpliwości grozi zachwianiu lub wręcz zniszczeniu ładu społecznego, zwiększa bowiem ryzyko rozlania się w społeczeństwie w sposób niekontrolowalny samosądów,

⁸ F. Cieply, (2006). *O dowartościowanie retributywnej racjonalizacji kary*, [w:] A. Dębiński et al. (red.), *Hominum causa...*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.

⁹ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, tom II (*Etyka Szczegółowa*), część 2, Wydawnictwo Mariackie, Kraków 1948.

odwetu, niekończących się konfliktów dokonywanych przez jednostki, grupy, klany itp. bez żadnych zasad i na dodatek obciążonych ogromnym ładunkiem emocjonalnym przeżytego przez ofiary dramatu.

Wydawałoby się, że tego typu spojrzenie na problem sprawiedliwości społecznej jest mocno nieaktualne, nadal jednak ma swoich żarliwych zwolenników¹⁰ (zob. M. Królikowski, F. Ciepły).

Paradygmat retributywny miał bardzo silną „reprezentację” filozoficzną. Jego zwolennikami byli tacy myśliciele jak Arystoteles, Hegel czy Kant. Arystoteles w swojej V księdze, *Etyce nikomachejskiej*, przekonuje, że słuszność idei retribucji wynika z potrzeby przywrócenia równości i sprawiedliwości w społeczeństwie, którą to równość i sprawiedliwość narusza przestępca swoim czynem. Sprawiedliwość uważał też za jedną z największych cnót. Wymieniał dwa rodzaje sprawiedliwości retributywną i dystrybutywną. Ta ostatnia dotyczy podziału dóbr i przywilejów. Tu również istotna jest zasada równości. Podkreślał ponadto, znaczenie proporcjonalności kary do winy sprawcy. Każdy powinien robić to, co do niego należy i otrzymać za to stosowną zapłatę. Tylko kara proporcjonalna wyrównuje niesprawiedliwość, jaką spowodował przestępca. Na owo znaczenie proporcjonalności zwracał także uwagę Monteskiusz, uważając, że kara jest nie tylko wyrażeniem stosunku do przestępcy, lecz także do ofiary. Nieukaranie jest dowodem lekceważenia ofiary¹¹. Z kolei Imanuel Kant, podkreślając potrzebę ukarania czynu przestępczego proporcjonalnie do winy, uzasadniał ideą sprawiedliwości społecznej, którą uznał za imperatyw kategoryczny. Pogląd ten przedstawił w *Krytyce praktycznego rozumu*. Uważał, że nie ma dla tego imperatywu żadnej alternatywy, żadnej okoliczności, która zmniejszałaby jego znaczenie. Nawet gdyby świat miał się zaraz skończyć, koniecznie należy wykonać karę, aby przywrócić sprawiedliwość. Kara nie wymaga żadnego innego uzasadnienia. Należy ją wykonać, gdyż tego wymaga porządek świata. Jest ważniejsza od miłosierdzia, ważniejsza od przebaczenia. Jest imperatywem. Niewymierzenie i niewykonanie kary przestępcy, który na nią zasłużył, sprawia, że całe społeczeństwo staje się współwinne obraży

¹⁰ M. Królikowski, *Sprawiedliwość karania w społeczeństwach liberalnych. Zasada proporcjonalności*, Warszawa 2005, C.H. Beck, s. 19.

¹¹ S. Zablocki, *Pojęcie sprawiedliwości w myśli etycznej i penologicznej Bronisława Wróblewskiego*, [w:] Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Ius et lex. „Księga jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza”*, Lublin 2002, s. 9.

sprawiedliwości. Pod jednym wszak warunkiem, że akt przestępczy jest wyrazem wolnej woli sprawcy i jest dokonany przez człowieka wolnego.

Zwolennikiem koncepcji retrybutywnej był także Hegel, jednak on nie tłumaczył potrzeby odpłaty w postaci kary względami ontologiczno-logicznymi. Uważał, że przestępstwo jest godzeniem w sam absolut, wolę ogólną. Prawo jest urzeczywistnieniem idei absolutu, jego „zmaterializowaną” postacią. Przestępstwo jest kwestionowaniem prawa, a więc zaprzeczeniem woli ogólnej. Aby przywrócić porządek prawny, konieczne jest ukaranie sprawcy. Kara nie ma wymiaru etycznego, ponieważ karanie sprawcy złem za zło wyrządzone ofierze byłoby tylko pomnażaniem zła. Ponadto krzywda ofiary często jest nieodwracalna, nienaprawialna, nie da się zatem karą wprowadzić dobra. Zwrócił tym samym uwagę na nie-realistyczne postulaty niektórych zwolenników retrybutywizmu dotyczące równoważności kary do popełnionego przestępstwa (Murphy 2000). Kara ma przede wszystkim wymiar ontologiczny lub – jak niektórzy podają – logiczno-dialektyczny. Przywraca ład prawny. Stanowi dowód istnienia i działania prawa, a także prymatu prawa nad bezprawiem.

Krytyka paradygmatu retrybutywnego

W drugiej połowie XIX wieku pojawiła krytyka koncepcji retrybutywnych, jednak jej apogeum przypada na pierwszą połowę XX wieku. Jej przeciwnicy uznali, że owa potrzeba sprawiedliwej odpłaty, tak szlachetnie opisywana przez światłe umysły, to nic innego jak zalegalizowana forma odwetu, zemsty, tym bardziej cyniczna, że dokonywana w majestacie prawa. Bardziej radykalni przeciwnicy idei retrybutywnych uważali, że koncepcje te odpowiadają najbardziej pierwotnym instynktom przemocy tkwiącym w człowieku. Jest to ubrane w cywilizowane szaty dogadzanie barbarzyńskim skłonnościom, atawistycznym potrzebom, jest wyrazem prymitywizmu myślenia, zacofania i promowaniem mściwej satysfakcji¹². W paradygmacie retrybutywnym trudno także doszukać się jakiejś wartości resocjalizacyjnej kary oprócz ewentualnego efektu odstraszenia potencjalnych sprawców. Jego zwolennicy uważali bowiem, że kara powinna być wykonana nawet wówczas, gdyby nie przyniosła żadnego

¹² W. Sadurski, *Teoria sprawiedliwości. Zagadnienia Podstawowe*. Warszawa 1988, PWN; Kania A. (2018). *Z problematyki retrybutywnej oraz utylitarnej sprawiedliwości karania*. Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, zeszyt 2.

pozytywnego efektu, żadnej korzyści nikomu. Widać to szczególnie w poglądach Kanta. Toteż w miarę wzrostu świadomości społecznej, jak również rozwoju idei wspólnotowości państw narodowych, uwaga społeczna została przesunięta w stronę poszukiwania jakichś pozytywnych efektów karania, ze sprawcy i jego czynu, tak mocno obecnych w paradygmacie retrybutywnym, w stronę czynu i jego społecznych konsekwencji. Nurt ten umocnił się jeszcze bardziej w miarę rozwoju socjologii i kryminologii.

Paradygmat utylitarny

W paradygmacie retrybutywnym w centrum uwagi znajdował się sprawca i jego czyn, a celem kary było po prostu wyeliminowanie go z przestrzeni społecznej przez osoby posiadające władzę. Jednak w miarę upowszechniania się myśli oświeceniowej a nieco później konstytuowania się społeczeństw narodowych coraz większą uwagę zaczęto przywiązywać do tych wartości, które wiązały się z dobrem wspólnym. W nurcie myślenia nowoczesnego społeczeństwa rodził się paradygmat utylitarny, jeden z najbardziej trwałych, który i obecnie ma silną reprezentację w teoretycznych koncepcjach penitencjarnych, jak i praktycznych rozwiązaniach systemowych. Utylitaryści wyszli z założenia, że nie ma co się nadmiernie koncentrować na przestępstwie, które już zaistniało. Co się stało, to się nie odstanie. Jeżeli z tego zła ma wyjść jakiś pożytek, to jedynie sprawić, aby to się nie powtórzyło, aby nie dopuścić do ponownego złamania prawa, naruszania norm. Celem kary powinna być zatem prewencja społeczna, chronienie wspólnoty przed ponownym naruszeniem ładu, a nie li tylko odpłata. Jednak, aby prewencja była skuteczna, trzeba trafnie ocenić stopień zagrożenia, jakie stwarza sprawca i właściwie z nim postąpić, to z kolei rodzi konieczność właściwej diagnozy stopnia jego demoralizacji. I tak to utylitaryzm, spychając sprawcę na drugi plan, zapoczątkował rozwój narzędzi diagnostycznych i typologii sprawców, które później w paradygmacie terapeutycznym staną się jednym z najważniejszych założeń. Istotne też jest podkreślenie, że państwo zyskało monopol na sądenie i wymierzanie kary, oczywiście przez swoich reprezentantów (sądy i instytucje penitencjarno-resocjalizacyjne). Założenia utylitaryzmu są zatem dość oczywiste.

1. Karę za przestępstwo uzasadnia tylko jej społeczna użyteczność. Jest słuszna o tyle, o ile powoduje jakieś dobro. Spowodowanie li tylko cierpienia sprawcy nie daje żadnych korzyści społecznych. Jest tylko pomnażaniem cierpienia. (W podobny sposób bezzasadność kary rozumianej po prostu jako odpłata za wyrządzone zło tłumaczył Hegel, jednak wierzył w jej wartość, uzasadniając ją w zupełnie inny sposób. Wyjaśniam to powyżej).
2. Podstawowym celem kary jest odstraszenie potencjalnych przestępców od swoich zamiarów (prewencja ogólna) oraz promowanie postaw ceniących przestrzeganie prawa, również u przestępcy (prewencja szczególna).
3. Przestępstwo jest objawem zagrożenia społecznego, jakie stwarza sprawca. On sam pozostaje w centrum uwagi o tyle, o ile jest obiektem działań zabezpieczających.
4. Państwo ma prawo zdecydować o losie sprawcy przestępstwa, jeżeli decyzje te będą służyły dobru ogółu. Prawo to stanowi też jego prerogatywę.
5. Kara za przestępstwo powinna być dostosowana do skłonności demoralizacyjnych sprawcy i ryzyka ponownego złamania przez niego prawa.

Jak zatem widać, ten związek pomiędzy sprawcą a jego czynem został rozerwany i zastąpiony relacją pomiędzy czynem a jego konsekwencjami. W pewnym sensie sprawca utracił podmiotowość, nie tylko dlatego, że przestał być centralnym obiektem działań, lecz także dlatego, że stał się narzędziem, za pomocą którego władza chciała wywierać wpływ na społeczeństwo.

Jak to już powyżej zaznaczono, paradygmat utylitarny stał się podstawą tworzenia większości koncepcji kar i systemów penitencjarnych w XX wieku w zachodnich prawodawstwach. Uważa się też, że po raz pierwszy wcielono go w życie w szwajcarskim kodeksie karnym w 1893 roku, kiedy to systemem kar konstruowano pod kątem oddziaływań zabezpieczających¹³. Jego wyrazicielami byli m.in. Becarria, Feuerbach, Hommel, Grelin¹⁴. Przy czym Becarria, co prawda podkreślał znaczenie proporcjonalności kary do winy, lecz jednocześnie wyraźnie podkreślał prewencyjny charakter kary.

¹³ W. Zalewski, *Początek ewolucji prawa karnego*, Gdańsk 2006, Wydawnictwo Arche.

¹⁴ D. Janicka, *Nauka o winie i karze w dziejach klasycznej szkoły prawa karnego w Niemczech w I połowie XIX w.*, Toruń 2001, Wydawnictwo UMK; Zalewski, op. cit.

Naczelną zasadą, jaka przyświecała paradygmatowi utylitarnemu, była skuteczność kary z punktu widzenia prewencyjnego. Aby to osiągnąć konieczna stała się trafna diagnoza zagrożenia, jakie stwarza przestępca. To zrodziło potrzebę rozwoju odpowiednich narzędzi i jednocześnie otworzyło ogromne pole rozwoju klasyfikacji i typologii sprawców. Zapoczątkowała go antropologiczna koncepcja Lombroso’ a, Ferriego, Garofalo’ a, ale także Kretschmera czy von Hoentiga¹⁵. Były to jedne z najbardziej popularnych typologii sprawców w pierwszej połowie XX wieku. Jednak cały XX wiek jest wręcz eksplozją różnych typologii i klasyfikacji osób nieprzystosowanych społecznie, w tym sprawców przestępstw¹⁶.

Wydaje się, że najbardziej wyrazistym przykładem trwałości paradygmatu utylitarnego jest koncepcja neopenologii. Choć znana już w latach trzydziestych XX wieku, to jej współczesna wersja rozwinęła się w latach osiemdziesiątych na gruncie ekonomicznego neoliberalizmu, którego szczególnie rozkwit wiązany jest z rządami Margaret Thatcher w Wielkiej Brytanii i Ronalda Reagana w USA¹⁷. Związek neopenologii z koncepcjami utylitarystycznymi zasadza się przede wszystkim w owym braku zainteresowania osobą sprawcy na rzecz zabezpieczenia społeczeństwa przed skutkami jego działań. Podobne jest też skupienie na skuteczności zabiegów prewencyjnych. Trzeba też jednak od razu zaznaczyć dość istotną różnicę pomiędzy neopenologią a klasycznym podejściem utylitarnych. To jest wiara neopenologów w prawo wyboru człowieka i jego zdolność do ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny. Różni ich także rezygnacja państwa z monopolu administrowania systemu penitencjarnego, które często powierzane jest jednostkom zewnętrznym. W tym ostatnim neopenologia jest bliższa duchowi paradygmatu rertybutywnego niż utylitarnego. Ponieważ jest to nurt, który przez ostatnie dwie dekady XX wieku wywarł ogromny wpływ na system więziennictwa na Zachodzie (szczególnie zaś Wielkiej Brytanii i USA), a i dziś wydaje

¹⁵ C. Lombroso, G. Ferrero, *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka. Studja antropologiczne, poprzedzone biologią i psychologią kobiety normalnej*, Warszawa 1895; H.Cohn; Kretschmer E. (1929/1961). *Geniale Menschen*. Berlin: Springer, 1929; Hentig H., von (1941) *The criminals and hims victims. Studies of Sociobiology of Crimes*. New Haven, Academic Press.

¹⁶ H.M. Cleckley, *Mask of senity*, St Luis, Mosby 1976; Pospiszyl K., *Psychopatia. Istota, przyczyny i sposoby resocjalizacji antysocjalności*, Warszawa 1985, PWN; Pospiszyl K., *Terapia przestępców seksualnych. Przesłanki teoretyczne, diagnoza i terapia*. Warszawa 2021, Wydawnictwo DIG; Zuckerman M., *Development of a sensation seeking scale*, „Journal of Consulting Psychology” 1966, v. 28, ss. 477-482.

¹⁷ Więcej zob. I. Pospiszyl, *Neopenologia – spór o sens istnienia resocjalizacji penitencjarnej*. - *Neopenologia- spór o sens istnienia resocjalizacji penitencjarnej*. Resocjalizacja Polska, „Polish Journal of Social Rehabilitation” 2021, nr 22.

się niezwykle popularny, warto poświęcić mu nieco uwagi. Ogólne założenia neopenologii można streścić w kilku punktach.

1. Człowiek dorosły posiadający prawa obywatelskie jest wolny i każde jego działanie jest aktem wyboru. Jeżeli przestrzega prawa, to dlatego, że dokonał takiego wyboru. Jego złamanie jest także aktem osobistej decyzji. Podejmuje określone zachowania i ponosi za nie odpowiedzialność. Jedną z takich odpowiedzialności jest pozbawienie wolności.
2. Rolą państwa jest przede wszystkim chronienie jednostek prawych i szanujących ład społeczny przed zagrożeniami ze strony jednostek, które ten ład naruszają.
3. Zadania państwa wobec przestępców powinny więc ograniczyć się do kontroli i administrowania populacji zagrażającej tym wartościom.
4. Administrowanie i kontrola osób pozbawionych wolności powinno się odbywać z zachowaniem podstawowych zasad humanitarnych. I to jest jedyny obowiązek państwa wobec osób zagrażających porządkowi społecznemu.
5. Resocjalizacja przestępców jest tylko jedną z możliwości postępowania z tego rodzaju osobami, a koszty resocjalizacji czy terapii powinien ponieść także skazany, np. przez użyteczną pracę.
6. Jeżeli więzień po odsiedzeniu wyroku stwarza nadal zagrożenie, to właściwym jest przedłużenie kontroli państwa nad taką osobą. Neopenolodzy nazywali to moralnością interwencyjną¹⁸, zgodnie z którą, karząca ręka sprawiedliwości sięga daleko poza wyrok pozbawienia wolności. Może obejmować nawet życie skazanego również po odbyciu kary.
7. Ktoś, kto raz naruszył prawo, jest elementem społecznie niepewnym. Może to uczynić po raz kolejny. Władza ma obowiązek chronić obywateli przed tego rodzaju ryzykiem. Słuszne jest zatem ograniczenie swobód obywatelskich i praw publicznych osób stanowiących zagrożenie nawet po odbyciu wyroku za przestępstwo¹⁹.

Samo pojęcie neopenologii wprowadzili Malcom Feeley i Jonathon Simon w artykule opublikowanym w roku 1992, w jednym z numerów (30) czasopisma "Criminology", *The New Penology: Notes on the Emerging Strategy of Corrections and its Implications*. Owo ograniczenie swobód

¹⁸ J. Wooldredge, P. Smith (2016). *Oxford handbook of prisons and imprisonment*. Oxford: University Press, DOI: 10.1093/oxfordhb/9780199948154.001.0001 (dostęp: czerwiec 2016).

¹⁹ D. Scott D (2013) *Unequalled in pain*, [w:] D. Scott (red.) *Why Prison?* Cambridge: Cambridge University Press, 301-324.

nie było li tylko postulatem. W istocie wprowadzono cały szereg działań mających na celu kontrolowanie populacji osób naruszających prawo nawet na podstawie jedynie oceny ryzyka ponownego przestępstwa. Co więcej, w ten system kontroli zaangażowano także instytucje pozasądowe, np. ośrodki pomocy społecznej, służbę zdrowia, administrację państwową itp.

Zgodnie z przyjętymi założeniami neopenologia skupia się na strategiach i technikach identyfikacji oraz klasyfikacji osób zdefiniowanych jako zagrażające porządkowi społecznemu. Sposoby działania opierały się na kilku filarach.

1. Dobra diagnoza osób i środowisk wysokiego ryzyka. Neopenologia jest podejściem wysoce pragmatycznym w odniesieniu do osób naruszających prawo. Szukając przyczyn niskiej skuteczności dotychczasowych metod walki z przestępczością, uznano, że problem tkwi w złej diagnozie osób wysokiego ryzyka i wynikających z tego niedostosowanych metodach postępowania z nimi. Państwo ponosi koszty ponownego osądzenia, resocjalizacji, a przestępca i tak szybko znowu wraca do więzienia. Aby więc zredukować koszty ponownego zagrożenia przestępstwem, trzeba dobrze zdiagnozować osoby i środowiska wysokiego ryzyka i zastosować wobec nich na tyle skuteczne środki, aby – na ile to możliwe – zredukować zagrożenie społeczne (włącznie z trwałym wyeliminowaniem ich ze społeczeństwa). Priorytetem stało się więc opracowanie narzędzi trafnej diagnozy, skupionej na cechach osobowościowych przestępcy, zaburzeniach, na jego środowisku, na czynnikach ryzyka, a następnie na tej podstawie ustalenie jak długo powinien przebywać w izolacji więziennej, prawdopodobieństwa ponownego popełnienia przestępstwa itp. Wzorowano się na tzw. *skalach akwitariańskich*²⁰. W wyniku rozbudowanych badań diagnostycznych wśród osób skazanych opracowywano kryteria oceny podsądnego, tj. skale osobowości, tabele ryzyka, testy narkotykowe, rozkłady szacunkowe zagrożenia i inne dość precyzyjne narzędzia diagnostyczne. Wykorzystywano je w sądach do tego stopnia, że sędzia mógł po prostu sprawdzić, ile kryteriów w danej tabeli spełnia osoba sądzona, ile punktów w skali zagrożeń uzyskała, i na tej podstawie wydawać wyrok.

²⁰ M. Feeley, J. Simon, (1992). *The New Penology: Notes on the Emerging Strategy of Corrections and its Implications*, 30 *Criminology*, 449.

- Co też często miało miejsce. Bezduszne, nadmiernie generalizujące, ale pozornie obiektywne.
2. Zlecenie instytucjom zewnętrznym usług na rzecz wymiaru sprawiedliwości nierzadko w ramach procedur konkursowych. Cel był dwojaki. Po pierwsze zmniejszenie kosztów obsługi systemu penitencjarnego. Po drugie zaś, dywersyfikacja i unowocześnienie programów więziennych. Jednym ze sposobów poprawiania efektywności wymiaru sprawiedliwości było rozbudowanie systemu prywatnych więzień. Podpisywano umowy z prywatnymi podmiotami, uznając, iż w ten sposób zredukują koszty działania więzień. Wychodząc ze słusznego skądinąd założenia, że prywatni właściciele potrafią lepiej optymalizować wydatki i planować efektywność. Podejście to spowoduje ostatecznie wiele nieoczekiwanych konsekwencji (np. przeludnienie, utrata kontroli nad metodami działań, powstawanie więzień gigantów i wiele innych).
 3. Dywersyfikacja programów pracy z więźniami. Powszechną praktyką stało się zlecenie instytucjom zewnętrznym (nierzadko akademickim) opracowania programów resocjalizacyjnych, czy precyzyjniej rzecz ujmując, programów postępowania z osobami skazanymi, a następnie przeszkolenie pracowników nadzoru w zakładach karnych i wdrażanie tych programów w instytucjach penitencjarnych. Korzyścią tego typu działań była nie tylko możliwość wprowadzenia programu eksperymentalnego, lecz także możliwość rezygnacji z wysoko wyspecjalizowanej (czytaj: drogiej) kadry. W ten sposób po odpowiednim przeszkoleniu kontrolę nad skazanymi mógł sprawować właściwie każdy, kto spełniał określone warunki intelektualne i odporność na stres. (Tamże).
 4. Rozbudowany system monitoringu i kontroli populacji więźniów i osób wysokiego ryzyka. Zgodnie z duchem neopenologii powstał skomplikowany system kontroli osób niebezpiecznych. Jednym z najbardziej widocznych i skutecznych okazał się system nadzoru elektronicznego. To właśnie neopenologia natchnęła egzekutorów prawa do stworzenia systemu niezolacyjnego kontrolowania osób je naruszających. Stworzenie specjalnych nadajników zakładanych osobom skazanym (najczęściej na przegubie dłoni lub nad kostką) pozwoliło kontrolować skazanych bez ponoszenia kosztów ich utrzymania i nadzoru fizycznego. Skazani przebywali w swoim miejscu zamieszkania, mogli pracować, sami łążyli na swoje utrzymanie, lecz ich miejsce pobytu, przemieszczanie się i ewentualne oddalanie było monitorowane przez odpowiednio przeszkolony personel. System ten okazał się szczególnie

przydatny w postępowaniu z osobami skazanymi na kary krótkoterminowe lub tzw. kary interwencyjne. W Polsce również zyskał sobie dużą popularność w odniesieniu do osób skazanych krótkoterminowo (do jednego roku). Ma on swoje dobre strony. Skazany przebywa we własnym środowisku, kontakty społeczne nie zostają zerwane (co jest szczególnie ważne dla skazanych posiadających rodzinę), no i jest mniejsze ryzyko tzw. prizonizacji czy narażenia skazanego na ostracyzm społeczny. Jednak system monitoringu ujawnił też boleśnie przedmiotowe traktowanie osoby skazanej.

Krytyka utylityzmu

Już w XIX wieku pojawiła się krytyka skuteczności w ogóle systemu oddziaływań penitencjarnych na osoby skazane. Uznawano, że więzienie może nauczyć osobę tylko bycia więźniem, nie zaś życia w społeczeństwie, a proces pogłębienia demoralizacji w tych warunkach staje się nieuchronny²¹. Jednak ostrza krytyki mają także wymiar bardziej egzystencjalny. Ogólnie rzecz biorąc, dotyczą kilku kwestii.

1. Oderwanie kary od winy. Prymat prewencji nad winą sprawcy i jego odpowiedzialności za czyn w jakiś sposób podważa zarówno moralny status sprawcy, jak i jego czynu, skoro chodzi o jakąś niesprecyzowaną przyszłość niesprecyzowanego celu.
2. Rozerwanie związku pomiędzy winą sprawcy a karą powoduje jeszcze inny skutek, a mianowicie neutralizuje negatywny wydźwięk kary i sprawia, że staje się ona elementem przemocy państwa wobec sprawcy, zatem w jakimś sensie ten ostatni jest także ofiarą.
3. Pozbawienie sprawcy podmiotowości sprawia, że w systemie społecznym staje się on instrumentem polityki państwa.
4. Kładzenie nacisku na prewencyjny charakter przestępstwa czyni ze sprawcy jakiegoś kozła ofiarnego zamiast podmiot odpowiedzialny za własne czyny.

Jednak pomimo tych wszystkich zarzutów to właśnie utylityzm najsilniej rozpowszechnił i ugruntował koncepcje wychowawczo-resocjalizacyjne w postępowaniu ze sprawcami przestępstw, które właściwie

²¹ A. Baładynowicz, *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, Warszawa 2006, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza; L. Lernell, *Podstawowe zagadnienia penologii*, Warszawa 1977, Wydawnictwo Prawnicze; M. Kalinowski, J. Pełka, *Zarys dziejów resocjalizacji nieletnich*, Warszawa 2003, wyd. APS.

od początku XIX wieku do chwili obecnej dominują w europejskich i amerykańskich systemach resocjalizacyjnych (Bałandynowicz 2006, Stępnia 2017).

Paradygmat terapeutyczny

Tak jak system współczesnego więziennictwa zapoczątkowały domy poprawy dla nieletnich i przytułki dla bezdomnych²², tak terapeutyczne podejście do traktowania osób naruszających prawo zapoczątkowały programy i koncepcje postępowania z nieletnimi sprawcami przestępstw już od lat trzydziestych XX wieku. Byłoby jednak niedopuszczalnym uproszczeniem traktowanie tych zjawisk jako głównej przyczyny upowszechniania się paradygmatu terapeutycznego. W istocie złożyło się na to tak wiele czynników, że zainteresowanie się podejściem terapeutycznym wydaje się nieuniknione. Do najważniejszych należy niewątpliwie prężny rozwój wiedzy o człowieku – psychologii, diagnostyki klinicznej, narzędzi diagnostyki psychologicznej, różnych metod psycho- i socjoterapii, a wreszcie, depenalizacja wielu zachowań naruszających normy, za które dawniej skazywano osoby na długoletnie pobyty w więzieniach. W końcu przyznano, że niektóre osoby potrzebowały przede wszystkim pomocy psychologa lub psychiatry. Nie mniej istotne jest upowszechnienie się idei praw człowieka i poglądów o potrzebie resocjalizacji sprawców przestępstw, przekonanie, że ostatecznym celem kary powinno być umożliwienie mu powrotu do społeczeństwa.

Ponadto koncepcje prewencyjne z całą ostrością ujawniły nieskuteczność dotychczasowych systemów penitencjarnych. Na przykład na V kongresie poświęconym przestępczości i postępowaniu ze skazanymi zorganizowanym w 1975 roku przez ONZ w Genewie w sformułowanych wnioskach podkreślano, że dotychczasowe oddziaływania penitencjarne są nie tylko niehumanitarne, lecz także są wręcz wylęgarnią przestępców²³. Od lat siedemdziesiątych XX wieku psychologowie penitencjaryści poszukują więc nowych form pracy z osobami skazanymi, które byłyby bardziej skuteczne niż dotychczasowe oddziaływania penitencjarne. Zainteresowania specjalistów kierowały się w stronę nurtu terapeutycznego.

²² M. Kalinowski, J. Pełka, op. cit.

²³ A. Bałandynowicz, op. cit.

Przykładem upowszechniania się tego nurtu jest chociażby powstawanie oddziałów terapeutycznych w zakładach karnych (przede wszystkim dla osób uzależnionych, lecz także zaburzonych osobowościowo czy przestępców seksualnych), powstawanie zakładów karnych dla osób skazanych wymagających specjalnych oddziaływań klinicznych, programów terapii grupowej lub po prostu programów prozdrowotnych. Niemniej początki terapeutycznego podejścia do osób nieprzystosowanych społecznie wiążą się z nazwiskiem Augusta Ainchhorna, wiedeńskiego pedagoga, psychoanalityka i jego koncepcją *presilenia emocjonalnego*. Otóż po I wojnie światowej Ainchhornowi powierzono utworzenie ośrodków dla trudnej młodzieży w Dolnej Saksonii. Pracując ze wspomnianą młodzieżą, autor szybko doszedł do przekonania, że surowa dyscyplina i ograniczenia nie dają żadnych oczekiwanych efektów. Źródłem nieprzystosowania nie jest – zdaniem tego autora – wrodzona skłonność do dewiacji, lecz bardzo często wyrastanie w okrutnym środowisku, pełnym przemocy, bez miłości, pozbawionym emocjonalnego wsparcia. Trzeba zatem najpierw zaspokoić ową niespełnioną potrzebę miłości, ukoić „zraniony narcyzm”, a następnie doprowadzić do kryzysu emocjonalnego, który zapoczątkuje rozwój świadomości moralnej. Kryzys ma – zdaniem Ainchhorna – spowodować oczyszczenie psychiki, jak i zapoczątkować refleksję i nadzieję na zmianę moralną wychowanka. W roku 1925 opublikował on książkę *Verwahrloste Jued* (Wykolejeni chłopcy), która bardzo szybko zyskała sławę (przetłumaczono ją na język angielski) i stała się podstawą tworzenia wielu programów pracy z młodzieżą nieprzystosowaną²⁴.

Potrzebę pracy terapeutycznej zaczęto stopniowo rozszerzać na dorosłych sprawców przestępstw. Zatrudniono psychologów więziennych, tworzono specjalistyczne oddziały dla osób zaburzonych psychicznie i rozbudowywano system diagnozy i terapii. Zwolennicy nurtu terapeutycznego podkreślają też, że instytucje penitencjarne powinny być wysoko wyspecjalizowanymi jednostkami prewencyjno-leczniczymi, zatrudniającymi dobrze przygotowanych specjalistów od zaburzeń, do zakładu zamkniętego powinny zaś trafiać tylko osoby stwarzające poważne zagrożenie dla otoczenia i siebie samych, gdzie zostałyby poddane specjalistycznej pracy terapeutyczno-resocjalizacyjnej. Wszyscy inni skazani powinni natomiast odbywać karę w warunkach wolnościowych,

²⁴ Więcej zob. K. Pospiszyl, *Terapia przestępców seksualnych. Przesłanki teoretyczne, diagnoza i terapia*. Warszawa 2021, Wydawnictwo DIG.

w środowisku otwartym. Podstawowe założenia paradygmatu terapeutycznego sprowadzają się do następujących tez:

1. Masowe zakłady karne są wylęgarnią przestępców. Połowa z osób opuszczających je wróci do więzienia.
2. Umieszczanie osób w zakładach karnych z tak wielką liczbą osób skupionych razem nie stwarza warunków do pracy resocjalizacyjnej i jest kosztowne. Osoby psychicznie zdrowe powinny odbywać karę w otwartym środowisku społecznym.
3. Poważne przestępstwa są dokonywane najczęściej przez osoby ujawniające głębokie problemy psychiczne, zatem ani izolacja, ani metody wychowawcze pozbawione właściwie dobranej terapii nie mogą przynieść pozytywnego efektu resocjalizacyjnego.
4. Osoby takie po odbyciu kary pozbawienia wolności wrócą do społeczeństwa nie mniej zaburzone i będą stwarzać nawet większe zagrożenie niż przed odbyciem kary, gdyż ich problemy osobowościowe zostaną zwielokrotnione procesem demoralizacji i pogłębionymi zaburzeniami w warunkach izolacji więziennej. Cały proces pobytu w zakładzie karnym jest w istocie tylko obciążeniem dla państwa i zwielokrotnieniem problemu już istniejącego.
5. Pobyt w zakładzie karnym może zostać efektywnie wykorzystany tylko wówczas, jeżeli nie będzie miał charakteru masowego.
6. System penitencjarny powinien być sprofilowany pod kątem potrzeb terapeutycznych skazanych i obejmować jedynie wysoko wyspecjalizowane jednostki izolacyjno-terapeutyczne.
7. Umieszczenie w odpowiednim typie zakładu powinno opierać się na precyzyjnej diagnozie skazanego dokonanej przez zespoły specjalistów na zlecenie sądu. Diagnoza ta wymaga stałej okresowej weryfikacji.

W tym podejściu związku resocjalizacji z terapią są ściśle i wielokierunkowe. Łączy je nie tylko podmiot oddziaływań, lecz także cel i w pewnym stopniu także przedmiot. Zarówno w przypadku osób nieprzystosowanych, jak i zaburzonych psychicznie mamy do czynienia ze swoistego rodzaju niedorozwojem lub chorobą procesów wolicjonalnych, z tym że w przypadku osób kwalifikujących się do terapii występuje o wiele większa skala tego rodzaju problemów. Mogą one bowiem wynikać z deficytów woli (np. w przypadku uzależnień), jak i ze zbyt silnej woli, co jest cechą charakterystyczną wielu zachowań neurotycznych. W sytuacji

nieprzystosowania społecznego problem deficytu woli jest o wiele istotniejszy.

W terapii, jak i w resocjalizacji jednym z istotnych problemów jest sztywność i niewłaściwie utrwalone schematy reagowania w sytuacjach społecznych. Celem pracy wychowawczej i terapeutycznej jest zmiana tych schematów i ukształtowanie większej elastyczności w posprzecznaniu i reagowaniu społecznym.

Podobieństw jest więcej. W resocjalizacji oraz w przypadku terapii jednym z kluczowych elementów powrotu do równowagi są tzw. zasoby rozumiane jako pewien potencjał jednostki, na których można oprzeć odbudowanie umiejętności przystosowawczych. Zasobami tymi mogą być jej talenty, kompetencje, sprężystość psychiczna lub po prostu wspierające środowisko. Modny ostatnio w resocjalizacji nurt tzw. twórczej resocjalizacji bazuje właśnie na potencjale wewnętrznych zasobów. Opiera się na zasadzie, która brzmi następująco: nie skupiaj się na tym co jest w tobie złe, zbuduj swoje umiejętności przystosowawcze na swoich mocnych stronach, na tym w czym jesteś dobry, a jednocześnie co nie narusza prawa.

Podobieństwo pomiędzy resocjalizacją i terapią ujawnia się również w tym, że w jednym i w drugim przypadku pośrednikiem w powrocie do społeczeństwa jest osoba wspierająca – terapeuta lub wychowawca. Pomimo że więźniowie traktują personel więzienny jako przeciwników, osoby z drugiej strony, to jednak większość z nich zdaje sobie sprawę, że są to jedyne osoby, na które skazani mogą liczyć. Więźniowie, którzy często doświadczali zdrady ze strony kolegów, współników, sojuszników, a także opuszczenia przez najbliższych, rywalizacji ze strony współwięźniów, istotnie najbardziej mogą liczyć na wychowawcę lub innego funkcjonariusza więziennego.

I wreszcie problem cierpienia. Mamy z nim do czynienia w przypadku obu podmiotów oddziaływań. Oczywiście trudno jest mierzyć wagę i skalę cierpienia ofiar, sprawców i osób z problemami psychicznymi. Wydaje nam się, że w zaburzeniach psychicznych jest ono nieporównanie większe, lecz warto zauważyć, że podatność wiktymologiczna osób skazanych jest trzykrotnie wyższa niż osób niekaranych, a i wskaźnik samobójstw w więzieniu jest dużo wyższy niż osób na wolności²⁵.

²⁵ I. Pospiszyl, *Ofiary chroniczne przypadek czy konieczność*, Wydawnictwo APS, Warszawa 2003.

Tak więc, chociaż resocjalizacja i terapia są zasadniczo różnymi metodami pracy z człowiekiem, to jednak relacje pomiędzy tymi dwoma dyscyplinami określa swoistego rodzaju związek asymptotyczny, co w tym przypadku oznacza, że ostateczny cel, a nawet metody pracy obu dyscyplin stają się podobne. W jednym i drugim przypadku chodzi bowiem o poprawę umiejętności przystosowawczych jednostek zaburzonych, nieradzących sobie z oczekiwaniami społecznymi.

Krytyka paradygmatu terapeutycznego

Wobec paradygmatu terapeutycznego podobnie jak wobec poprzednich sformułowano całkiem poważne zarzuty. Oto one.

1. Najistotniejsza wydaje się, również w tym paradygmacie, dewaluacja znaczenia kary i odpowiedzialności sprawcy. Skoro sprawca jest biednym człowiekiem potrzebującym pomocy, to na podstawie jakich kryteriów ustalić jego odpowiedzialność za czyn, którego się dopuścił, wagę tej odpowiedzialności, i w ogóle, jak określić jego podmiotowość w zachowaniu którego się dopuścił.
2. Zacieranie granicy pomiędzy sprawcą i ofiarą. W modelu terapeutycznym ofiara wydaje się wyraźnie pokrzywdzona, jej strata zlekceważona, ponieważ sprawca w pewnym sensie jest także ofiarą własnych problemów psychicznych.
3. Trudność w określeniu czasu pobytu skazanego w zakładzie karnym, skoro miałby on być uzależniony od sukcesu terapeutycznego. Poszanowanie praw człowieka wymaga natomiast jasnego określenia czasu pobytu skazanego w zakładzie karnym i na tym zbudowany jest system prawa.
4. Niemożliwość organizacji procesu terapeutycznego w tak zróżnicowanej społeczności, jaką jest więzienie. Wymagałoby to zupełnie innej organizacji systemu penitencjarnego.

Formułowano także zarzuty dotyczące samej skuteczności terapii w warunkach więziennych, pod przymusem. Niektórzy badacze zwracali uwagę, że standardowe metody behawiorystyczne w postępowaniu ze skazanymi są nawet bardziej skuteczne niż skomplikowane zabiegi psychoterapeutyczne²⁶.

²⁶ Zob. K. Pospizyl, *Terapia przestępców seksualnych. Przesłanki teoretyczne, diagnoza i terapia*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2021.

Paradygmat kompensacyjny (naprawczy)

Od czasu upowszechnienia się resocjalizacyjnego podejścia do osób naruszających prawo system więziennictwa podlegał krytyce z różnym nasileniem. Krytyka ta szczególnie się nasiliła od lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to zaczęto publikować cały szereg analiz pokazujących nieskuteczność resocjalizacji penitencjarnej, o czym już wspomniano. Jednymi z bardziej cenionych w Polsce były longitudinalne badania opublikowane przez Teodora Szymanowskiego, a dotyczące powrotności do przestępstwa młodocianych sprawców przestępstw²⁷. Okazało się, że w ciągu dziesięciu lat po zwolnieniu z zakładu ponad połowa badanych popełniła poważne przestępstwo, z czego cztery piąte w pierwszych pięciu latach po wyjściu z więzienia (1976). Również badania dorosłych sprawców przestępstw ujawniają podobne wyniki²⁸.

Nic dziwnego, stwierdzają krytycy, obecny system wymiaru sprawiedliwości i resocjalizacji instytucjonalnej traktuje jednostkę nieprzystosowaną społecznie jak osobę niepełnosprawną społecznie i niezdolną do jakichkolwiek samodzielnych działań, nie mówiąc już o jej umiejętności rekompensowania skutków swoich szkodliwych zachowań. Od momentu kiedy wspomniane instytucje przejmują kontrolę nad sprawcą naruszenia normy, właściwie niczego się już od niego nie wymaga. Wbrew wiedzy, jaką reprezentuje pedagogika resocjalizacyjna, najbardziej powszechny system resocjalizacji instytucjonalnej właściwie pozbawia jednostkę nie tylko szans naprawienia zła, które wyrządził, lecz także wyciągnięcia z tego jakiegóż konstruktynwej nauki dla siebie, dla społeczeństwa, a wreszcie możliwości powrotu do społeczeństwa jako osoby odnajdującej w nim swoje akceptowane społecznie miejsce. W zamian oferują oderwaną od czynu formę odkupienia winy w postaci kary, negatywną stygmatyzację, wykluczenie i resocjalizację mniej lub bardziej wyabstrahowaną od rzeczywistego świata²⁹. Zdaniem Christiego, niezależnie od eufemizmów, jakimi opisuje się współczesny system postępowania

²⁷ T. Szymanowski, *Powrotność do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawieni wolności*. Warszawa 1976; T. Szymanowski, *Recydywa w Polsce. Zagadnienia prawa karnego, kryminologii i polityki karnej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.

²⁸ K. Pospiszyl, 2021, op. cit.

²⁹ A. Bałandynowicz, *Probacja. Wychowanie do wolności*. Wydawnictwo Premium, Warszawa 1996. Bałandynowicz, A., *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2006; Braithwaite J., *Restorative justice and restorative regulations*. Oxford University Press, 2002; Zalewski W., *Początek ewolucji prawa karnego*, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 2006.

ze sprawcami przestępstw, tym, co go najlepiej definiuje, jest filozofia cierpienia. Za cierpienie ofiar system oferuje cierpienie sprawcy, zadawając się przekonaniem, że czyni to w sposób humanitarny i nie kieruje się powodami osobistymi. Po okresie izolacji sprawca najczęściej pozostaje sam ze stygmatem przestępczym, pozrywanymi więziami społecznymi, bez środków do życia i bez możliwości zabezpieczenia swoich potrzeb egzystencjalnych w sposób legalny. Jego szanse ponownej integracji ze środowiskiem wolnościowym są nikłe, nie mówiąc już o rozwoju. I nawet jeżeli uda mu się uzyskać samodzielność zawodową, to najczęściej poniżej swoich możliwości³⁰.

Taki sposób traktowania sprawcy jest charakterystyczny zarówno dla paradygmatu utylitarnego, jak i terapeutycznego. Bardziej podmiotowo traktuje sprawców podejście oparte na paradygmacie retributywnym – choć jest on niewątpliwie oparty głównie na cierpieniu sprawcy, to przynajmniej jest mniej zakłamanym i nie pozbawia go podmiotowości. Współczesna praktyka postępowania z osobami nieprzystosowanymi jest tak sprzeczna z wiedzą na temat socjalizacji i wychowania, że trudno się dziwić kwestionowaniu dosyć często sensu resocjalizacji w ogóle³¹.

Inną ważną przyczyną krytyki był rozwój wiktymologii, nauki o ofierze, która w dotychczasowych rozwiązaniach sądowo-penitencjarnych wydawała się całkowicie zapomniana. Propozycją, która kieruje uwagę w stronę ofiary, jej zadośćuczynienia, wyrównania krzywd, a jednocześnie stwarza większe szanse rehabilitacji społecznej sprawcy są np. systemy probacyjne, a przede wszystkim idea sprawiedliwości naprawczej.

Założenia idei sprawiedliwości naprawczej

Jednostki tworzące społeczeństwo postrzegają skuteczność prawa poprzez odniesienia osobiste. Dla pojedynczego człowieka większe bezpieczeństwo płynie z poczucia, że jego ewentualna strata zostanie naprawiona lub zrekompensowana niż z przekonania, że sprawca już tego nie zrobi, ponieważ na jakiś czas został odizolowany. Jej podstawowe założenia to:

³⁰ N. Christie, *Granice cierpienia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1991, s. 170.

³¹ P. Stępniański, *Resocjalizacja (nie)urojona. O zawłaszczaniu przestrzeni penitencjarnej*. Difin, Warszawa 2017.

1. Złamanie norm godzi przede wszystkim w ofiarę, lecz także godzi w społeczeństwo i w sprawcę. Wszyscy oni zostali w jakiś sposób zranieni i wszyscy wymagają działań naprawczych.
2. Jedynym właściwym kierunkiem działań jest dążenie do naprawienia szkody ofierze lub rekompensata zarówno dla ofiary, jak i społeczeństwa, jeżeli owa szkoda jest nieodwracalna.
3. Obowiązkiem państwa jest stworzenie ofierze możliwości zadośćuczynienia, a sprawcy możliwości zrehabilitowania się, lecz także niedopuszczenie do ekskluzji sprawcy ze społeczeństwa, jeżeli to tylko możliwe (wyjątkiem mogłaby być sytuacja, w której sprawca nie jest w stanie odpowiadać za siebie lub stanowi bezpośrednie zagrożenie dla innych).
4. Sprawiedliwość naprawcza powinna być realizowana w bezpośredniej interakcji między uczestnikami dotkniętymi naruszeniem prawa, choć może oczywiście dokonywać się przy udziale innych osób wspomagających (przede wszystkim negocjatorów, lecz także mężów zaufania, pedagogów czy nawet członków społeczności lokalnej).
5. Ostatecznym celem postępowania naprawczego powinno być pojednanie rozumiane szeroko, zarówno jako przywrócenie równowagi społecznej naruszonej złamaniem prawa, ważnych norm społecznych, utratą poczucia bezpieczeństwa, jak i naprawienie związków międzyludzkich i relacji ze społecznością lokalną³².

Skuteczna sprawiedliwość naprawcza powinna kierować się kilkoma istotnymi zasadami, tj.

- zasadą dobrowolności uczestnictwa w procesie naprawy, zarówno sprawcy, jak i ofiary, oraz społeczności,
- zasadą priorytetu praw i potrzeb osób pokrzywdzonych,
- zasadą aktywnego uczestnictwa ofiary w naprawieniu szkody,
- zasadą przejęcia odpowiedzialności za wyrządzone zło przez sprawcę,
- zasadą wspólnego dochodzenia do ugody.

Sprawiedliwość naprawczą nie interesuje po prostu jakaś norma, utrwalony kulturą przejaw społecznej woli, lecz norma w działaniu, w odniesieniu do konkretnej jednostki lub grupy, której dotyczy.

W klasycznej idei sprawiedliwości naprawczej naruszenie prawa, jak i w ogóle naruszanie norm społecznych analizuje się często w kategoriach konfliktu, a konflikt ten może być skutecznie rozwiązany tylko

³² Braithwaite, op. cit.

przy bezpośrednim udziale wszystkich stron³³. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że traktowanie naruszenia prawa w kategoriach konfliktu jest przedmiotem ostrej krytyki, głównie ze względu na nierówność kosztów tego konfliktu³⁴. Zdaniem krytyków, ofiara nie jest po prostu uczestnikiem konfliktu, jest stroną poszkodowaną, kimś kto poniósł większe straty w niechcianej przez siebie sytuacji. Jednak z drugiej strony, żadna definicja konfliktu nie zakłada, że ma on miejsce tylko w sytuacji równości jego uczestników. Poza tym traktowanie jako warunku przestępstwa wystąpienie nierówności stron stwarza dla wymiaru sprawiedliwości w pewnym sensie sytuację patową. Nieuchronnie bowiem musi się zwrócić w stronę myślenia retrybucyjnego o konsekwencjach naruszenia prawa.

Sprawiedliwość naprawcza nie ma jednak na celu rozmycia odpowiedzialności sprawcy. Sprawstwo musi być jasno wyartykułowane, choćby dlatego, że to przede wszystkim sprawca powinien wykazać aktywność w zakresie przywrócenia ładu naruszonego złamaniem normy, a ofiara powinna mieć jasno określone prawo do swych roszczeń.

Uwzględniając powyższe warunki, istotą sprawiedliwości naprawczej jest spotkanie się trzech stron i uzgodnienie wzajemnych potrzeb, możliwości i zobowiązań. Pewne potrzeby mogą być od razu wyartykułowane, inne trzeba będzie przesunąć na dalszy plan, jeszcze inne pojawią się dopiero w trakcie działań. Należy jednak podkreślić, że potrzeb tych nie należy rozumieć w najbardziej powszechnym znaczeniu, czyli jako wewnętrzne, emocjonalne pragnienia stron, danie emocjonalnej satysfakcji. To by je niebezpiecznie skierowało w stronę odwetu. Chodzi o ich racjonalny wymiar, tj. ustalenie warunków, jakie muszą być spełnione, aby przywrócić społeczny ład, wzajemne zaufanie, wyrównanie strat. Jakie więc są potrzeby stron?

1. Potrzeby ofiar:

- ofiary potrzebują przede wszystkim informacji, że ich cierpienie, szkoda, strata są niezasłużone;
- możliwości wyrażenia swojego sprzeciwu, gniewu w stosunku do tego co się zdarzyło;
- wiary w to, że odzyskają lub są w stanie odzyskać poczucie bezpieczeństwa;
- kontrolę nad swoim życiem, przywrócenia zaufania do ludzi;

³³ N. Christie, *Conflict as property*. BJC 1977, nr 17; J. Cosedine, *Sprawiedliwość naprawcza. Przywrócenie ładu społecznego*, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2004; Zehr H. (1990). *Chenging Lence: A new focus for crime and justice*, [w:] J. Cosedine, *Restorative justice: Healing the effect of crime*. Scottsdale.

³⁴ F. Cieply op. cit.

- naprawy lub rekompensaty tego, co stracili w wyniku naruszenia normy.
2. Potrzeby sprawcy:
- sprawcy potrzebują obrony przed zemstą społeczności, zemstą ofiar lub bliskich ofiar;
 - możliwości przejęcia odpowiedzialności za wyrządzone zło;
 - zgody na to, aby mogli zło naprawić lub zrekompensować straty ofiar i społeczności;
 - szanse powrotu do społeczeństwa.
3. Potrzeby społeczności:
- społeczność natomiast potrzebuje zrozumienia sensu konfliktu, zasymilowania go³⁵;
 - odzyskania utraconego poczucia bezpieczeństwa z powodu naruszenia ładu społecznego;
 - poczucia, że zachowania naruszające normę zostaną wychwycone i nie będą tolerowane. Sens tej potrzeby jest głębszy, jej wyrażenie stanowi bowiem jednocześnie potwierdzenie przywiązania do norm, wartości, upewnienie się, że one nadal obowiązują i są wyrazem społecznej woli;
 - poczucia kontroli i przewidywalności procesów zachodzących w społeczności;
 - wyrażenia gniewu;
 - wybaczenia sprawcy (Gehm nazywa je „rytuałami wybaczenia i uwolnienia od gniewu³⁶).

Choć idea sprawiedliwości naprawczej jest stosunkowo nową filozofią traktowania przestępstwa, postępowania ze sprawcą i ofiarą, to już udało się wskazać lub wypracować zespół środków, którymi może się posłużyć w praktyce działania. Większość z nich zresztą została zaadoptowana z innych dyscyplin. Metody te wypracowano już w latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy to próbowano znaleźć alternatywne w stosunku do sądowych (uznanych jako nieskuteczne) sposoby rozstrzygania sporów sąsiedzkich, sporów w pracy, cywilnych czy tych związanych z działaniem administracji publicznej. Są to przede wszystkim: mediacje, konferencje i kręgi. Mediacje – jak wiadomo – polegają na szukaniu porozumienia pomiędzy uczestnikami konfliktu przy pomocy osoby trzeciej, bezstronnego

³⁵ P. Mc.Cold, (1999). *Restorative justice practice – The state of the field*. www.relajustice.org/Pages/vt_mccold.html.

³⁶ Za: Zalewskim (2006), op. cit.

pośrednika niezwiązanego z żadną ze stron. Jednak mediacje nie bardzo się sprawdzają w sporach rodzinnych, a także w sporze, w którym uczestnikami są grupy. Tutaj bardziej przydatne okazują się konferencje. Istotą konferencji jest spotkanie grup osób bezpośrednio zaangażowanych w konflikt, mediatora i ewentualnie jeszcze członków społeczności. Położenie nacisku na cel spotkań ma istotne znaczenie ze względu na ewentualne ryzyko rozlania się konfliktu i potrzebie zapobieżenia temu. W typowej konferencji uczestnikami są: ofiary i osoby je wspierające, sprawcy i osoby ich wspierające, negocjator i ewentualnie członkowie społeczności. Możliwości są różne, jednak warunkiem podstawowym jest zgoda wszystkich uczestników na taką formę dochodzenia do ugody. Ostatnią formą są kręgi. W tej metodzie chodzi o większe zaangażowanie społeczności w proces przywrócenia ładu społecznego, brak obecności negocjatora i większe położenie nacisku na zadośćuczynienie wspólnocie. W kręgu może występować jakiś konsultant, ekspert. Tu nie ma wyraźnie sprecyzowanych ról. Częściej natomiast występuje lider lub osoba, którą społeczność darzy autorytetem. Uważa się, że kręgi są najbardziej podobne do sposobu rozstrzygania konfliktów we wspólnotach pierwotnych.

Sprawiedliwość naprawcza mogłaby być ważną metodą pracy w systemie pracy kuratorskiej, w probacji czy wreszcie we wszelkich programach pracy indywidualnej z osobą nieprzystosowaną społecznie. W większości przypadków jednak systemy te wymagają modyfikacji prawnej i metodycznej. W praktyce sprawiedliwość naprawcza posługuje się istniejącymi już w innych procedurach sankcjami i środkami. Mogą to być:

- naprawienie szkody,
- zadośćuczynienie albo w postaci materialnej, albo w postaci pracy czy innej formy zaangażowania się sprawcy na rzecz ofiary,
- nieodpłatna praca na rzecz społeczności,
- przeproszenie ofiary i uznanie, że jej szkoda była całkowicie bezprawna,
- zobowiązanie sprawcy do pracy nad sobą, np. podjęcie leczenia, nauki, pracy itp.,
- przeproszenie, ugoda czy inna forma symbolicznego pojednania.

Idea sprawiedliwości naprawczej ma wiele zalet.

1. Sprzyja kształtowaniu odpowiedzialności sprawcy. Opiera się bowiem na postrzeganiu ścisłego związku pomiędzy zachowaniem sprawcy a jego konsekwencjami.

2. Zakłada aktywny udział sprawcy w postępowaniu naprawczym, a tym samym niejako w naturalny sposób także resocjalizacyjnym.
3. Stwarza większe szanse naprawienia szkody lub zminimalizowania strat. Przez to samo sprzyja rozwiązaniu konfliktu.
4. Rozwija nastawienia empatyczne, ponieważ tworzy naturalne warunki do wczucia się w położenie ofiar.
5. Zwiększa prawdopodobieństwo zmiany motywacji zachowań sprawcy, zarówno ze względu na to specyficzne skojarzenie działań naprawczych z zachowaniem naruszającym normy, jak i wszelkie pozytywne konsekwencje, jakie mogą z tego wyniknąć.
6. Zmniejsza ryzyko odwetu ze strony pokrzywdzonych.
7. Sprzyja reakcjom katartycznym u wszystkich uczestników zaangażowanych w proces naprawy, zarówno ofiar, sprawców, jak i społeczeństwa.
8. Przeciwdziała wykluczeniu społecznemu zarówno sprawcy, jak i ofiary. Polega raczej na zacieśnianiu relacji pomiędzy stronami niż izolacji stron. Jak wiadomo sprawiedliwość naprawcza ofiarę sytuuje w centrum uwagi naprawczej, a sprawcę czyni głównym odpowiedzialnym za dobrostan wszystkich stron.
9. Zmniejsza ryzyko samowykluczenia sprawcy i rozwijania u niego poczucia krzywdy, choćby dlatego, że kara nie jest wyabstrahowana od czynu sprawcy.
10. Daje możliwości kształtowania nowych umiejętności społecznych zarówno u sprawcy, jak i u innych uczestników zdarzenia przestępczego. Nie tylko ze względu na szanse skutecznego rozwiązania problemu społecznego, lecz także dlatego, że zobowiązuje sprawcę do podjęcia działań mających na celu osobistą korzyść, np. podjęcia leczenia odwykowego, nauki itp. Oczywiście aktywność taka musi być dobrowolna, ale w tej koncepcji istnieje możliwość negocjowania takich działań.

Krytyka paradygmatu naprawczego

Paradygmat naprawczy eliminuje wiele wad poprzednio omówionych podejść, co wykazano powyżej. Posiada jednak także istotne ograniczenia.

1. Nie każdą szkodę da się naprawić lub zrekomensować.
2. Jej zastosowanie wymaga zgody wszystkich uczestników. W sytuacji, kiedy ofiara nie wyraża zgody na uczestniczenie w tym procesie razem

ze sprawcą lub sprawca nie wyraża woli naprawy szkody, nie da się jej zastosować.

3. W sytuacji tzw. przestępstw bez ofiar nie bardzo wiadomo, kto powinien być uczestnikiem i adresatem naprawy.
4. Ograniczenia wypływają też z możliwości łączenia sprawiedliwości naprawczej z istniejącym systemem sprawiedliwości opartej na prawie karnym.
5. Istnieje wreszcie ryzyko nadmiernej ingerencji społeczności w życie przede wszystkim sprawcy, lecz także ofiary.

Ten paradygmat jest dość idealistyczny, ale posiada jedną wartość uniwersalną. Jest nią oparcie samej idei sprawiedliwości na pomnażaniu dobrostanu jednostek i grup w niej uczestniczących. Oparcie resocjalizacji o zasadę „dobrem za złó”. Takie szanse stwarza właśnie sprawiedliwość naprawcza i w wielu przypadkach jest z powodzeniem wcielana w życie. Złó wyrządzone przez jednostkę nieprzystosowaną społecznie nie zostanie cofnięte przez sam fakt wykluczenia sprawcy czy odpłacenia mu również cierpieniem za cierpienie. Naprawienie zła jest niewątpliwie lepszym wyborem.

Podsumowanie

Omówione paradygmaty postępowania ze sprawcami przestępstw rozwijały się stopniowo, w miarę rozwoju praw człowieka i rozwijającej się wraz z nimi potrzeby przywrócenia społeczeństwu jednostek wyłamujących się z zasad życia społecznego. Niewątpliwie największy rozwój myśli penitencjarnej przypada na ostatnie dwa wieki. Warto jednak podkreślić, że we współczesnych podejściach do problemu postępowania z osobami skazanymi odnajdujemy, w mniejszym lub większym stopniu, elementy wszystkich opisanych paradygmatów i z wyjątkiem wczesnego paradygmatu retributywnego trudno byłoby ustalić, który z wymienionych zdominował współczesne systemy penitencjarne.

Bibliografia

- Arystoteles (pierwsze wyd. 347-330 p.n.e.), *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 2007.
- Bałandynowicz A., *Probacja. Wychowanie do wolności*, Wydawnictwo Premium, Warszawa 1996.
- Bałandynowicz A., *Probacja. Resocjalizacja z udziałem społeczeństwa*, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, Warszawa 2006.
- Braithwaite J., *Restorative justice and restorative regulations*, „Oxford University Press” 2002.
- Chmieliński M., *Prewencja czy retribucja? Artykuł 53 kodeksu karnego w świetle koncepcji penologicznej Immanuela Kanta*, [w:] Miklaszewska J., Spryszak P., (red.), *Kant wobec problemów współczesnego świata*, Kraków 2006.
- Christie N., *Conflict as property*. BJC 1977, nr 17.
- Christie N., *Granice cierpienia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1991.
- Cieply F., *O dowartościowanie retributywnej racjonalizacji kary*, [w:] A. Dębiński et al. (red.), *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, Lublin 2006.
- Cieply F., *Sprawiedliwość naprawcza wobec przestępstwa*, [w:] Gretkowski A., Garbarz D. (red.) „Mediacje w teorii i praktyce”, Stalowa Wola 2009.
- Ciosek M., *Psychologia sądowa*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003.
- Cleckley H.M., *Mask of senity*, St Luis, Mosby 1976.
- Cosedine J., *Sprawiedliwość naprawcza. Przywrócenie ładu społecznego*, Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa 2004.
- Feeley M.M, Simon J. (1992), *The New Penology: Notes on the Emerging Strategy of Corrections and its Implications*, 30 *Criminology*, 449.
- Janicka D., *Nauka o winie i karze w dziejach klasycznej szkoły prawa karnego w Niemczech w I połowie XIX w.*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2001.
- Kalinowski M., Pełka J., *Zarys dziejów resocjalizacji nieletnich*, Wydawnictwo APS, Warszawa 2003.
- Kania A., *Z problematyki retributywnej oraz utylitarnej sprawiedliwości karania*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2018, zeszyt 2.
- Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, PWN, Warszawa 2002.
- Kochanowski J., *Powrót do retributywizmu*, „Palestra” 2005, v. 50/11-12(575-576).
- Konarska-Wrzosek V., Marek A., *Prawo karne*, (wyd. 12), *Studia Prawnicze*, Warszawa 2019.
- Kretschmer E., *Geniale Menschen*, Springer, Berlin 1929/1961.
- Królikowski M., *Sprawiedliwość karania w społeczeństwach liberalnych. Zasada proporcjonalności*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2005.

- McCold P. (1999), *Restorative justice practice – The state of the field*, www.relajustice.org/Pages/vt_mccold.html.
- Murphy J.G., *Trzy pomyłki dotyczące retributywizmu*, [w:] J. Hołówka (red.), *Filozofia moralności: wina, kara, wybaczenie*, Warszawa 2000.
- Lernell L., *Podstawowe zagadnienia penologii*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1977.
- Lombroso C., Ferrero G., *Kobieta jako zbrodniarka i prostytutka. Studja antropologiczne, poprzedzone biologią i psychologią kobiety normalnej*, H. Cohn, Warszawa 1895.
- Peyrefitth A., *Wymiar sprawiedliwości. Między ideałem a rzeczywistością*, PWN, Warszawa 1987.
- Pospiszyl I., *Ofiary chroniczne przypadek czy konieczność*, Wydawnictwo APS, Warszawa 2003.
- Pospiszyl I., *Neopenologia – spór o sens istnienia resocjalizacji penitencjarnej*, Resocjalizacja Polska, „Polish Journal of Social Rehabilitation” 2021, nr 22.
- Pospiszyl K., *Psychopatia. Istota, przyczyny, i sposoby resocjalizacji antysocjalności*, PWN, Warszawa 1985.
- Pospiszyl K., *Terapia przestępców seksualnych. Przesłanki teoretyczne, diagnoza i terapia*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2021.
- Sadurski W., *Teoria sprawiedliwości. Zagadnienia Podstawowe*, PWN, Warszawa 1988.
- Stępniański P., *Resocjalizacja (nie)urojona. O zawłaszczaniu przestrzeni penitencjarnej*. Wydawnictwo Difin, Warszawa 2017.
- Szymanowski T., *Powrotność do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawienia wolności*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1976.
- Szymanowski T., *Recydywa w Polsce. Zagadnienia prawa karnego, kryminologii i polityki karnej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Tazbir J., *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 1999.
- Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, tom II, *Etyka Szczegółowa*, część 2, Wydawnictwo Mariackie, Kraków 1948.
- Wooldredge J., Smith P., *Oxford handbook of prisons and imprisonment*. Oxford: University Press, DOI: 10.1093/oxfordhb/9780199948154.001.0001 (dostęp: czerwiec 2016).
- Zabłocki S., *Pojęcie sprawiedliwości w myśli etycznej i penologicznej Bronisława Wróblewskiego*, [w:] Dębiński A., Grześkowiak A., Wiak K. (red.), *Ius et lex. „Księga jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza”*, Lublin 2002.
- Zalewski W., *Początek ewolucji prawa karnego*, Wydawnictwo ARCHE, Gdańsk 2006.
- Zehr H., *Changing Lenses: A new focus for crime and justice* [w:] J. Cosedine, *Restorative justice: Healing the effect of crime*. Scottsdale 1990.
- Zuckerman M., *Development of a sensation seeking scale*. „Journal of Consulting Psychology”, 1966, v. 28.